Nr 395. **Kraków, Czwartek 28 Sierpnia 1913.** **Rok XXXII.**

„Nowa Reforma" wychodzi dwa razy dziennie.

Numer poranny wychodzi codziennie prócz poniedziałków i dni poświątecznych. — Numer popołudniowy codziennie oprócz niedziel i świąt.

PRENUMERATA WYNOSI:

	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
w Krakowie	24 koron	12 koron	6 kor.	2 kor.
w Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt.	32	16	8	2 „ 70 h.
z dwurazową	38	19	9 „ 50 h.	3 „ 20 „
w Państwie Niemieckiem	36	18	9	3
w innych państwach	48	24	12	4

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „Nowej Reformy" w Krakowie. Nr rach. poczt. Kasy Oszczęd. 857.484.

Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3. — Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41, dla rozmów samiejscowych 1572.—Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 6 halerzy: w Biurze dzienników S. Sokołowskiego, ulica Jagiellońska 8 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 4 hal., z przesyłką pocztową 6 hal.

NOWA REFORMA

NUMER PORANNY

Prenumeratę przyjmują:

miejscowej: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową: Administracya „Nowej Reformy". — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopeasa i A. Salomonowej, ul. Szczepańska 9; Biuro dzienników M. Hupczyca, ul. Jagiellońska 7; Trafika w Sukiennicach.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: we Lwowie Biura dzienników A. Buchstab, ulica Karola Ludwika L. 21. — S. Sokołowski, ulica Jagiellońska 8. — W Jarosławiu A. Amster. — W Tarnowie M. Beckach. — W Wiedniu: Ha[illegible] [illegible] schmied (sprzedaż oddzielnych numerów), I Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., [illegible] & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Rougemont 4.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy" za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 15 h. — Nadesłane po 60 h. od wiersza za każdy raz.

Głosy publiczne po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany, pierwszy raz 40 hal.

Załączniki do „Nowej Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Wilhelm II w Poznaniu.

(Telegr. „Nowej Reformy".)

Poznań, 28 sierpnia.

O godz. 11 przed południem cesarz i cesarzowa udali się do odnowionego ratusza, gdzie przyjęły ich władze miejskie. Starszy burmistrz dr Wilms ofiarował cesarzowi i cesarzowej puhar honorowy z winem i wzniósł toast na cześć pary cesarskiej.

Cesarz odpowiedział mową, którą zakończył następująco:

Oby po wsze czasy dom ten był rozsadnikiem zgodnej myśli obywatelskiej i prawdziwej miłości ojczyzny. Wtedy ci, którzy w nim działają, mogą być pewni mojej ojcowskiej pieczy, której symbol, moja korona królewska, zdobi wzniosłe wieże tego domu. Wznoszę puhar, napełniony niemieckiem winem i piję go na pomyślność i rozwój mojej rezydencyi poznańskiej.

Poznań, 28 sierpnia.

Cesarzowa Augusta Wiktorya urządziła wczoraj popołudniu w królewskim zamku przyjęcie dla dam. Między innemi przyjętą została Mechtylda Czartoryska, arcyksiężniczka austryacka. Na obiedzie na zamku królewskim cesarz Wilhelm wygłosił mowę, w której między innemi powiedział: „Oby mieszkańcy tej prowincyi połączeni węzłem miłości do tego wspólnego pięknego kraju i węzłem wierności dla króla i ojczyzny przyswoili sobie zdobycze niemieckiej kultury".

Poznań, 28 sierpnia.

Przy wczorajszym obiedzie galowym cesarz wzniósł trzykrotne „hurra" na cześć V-go korpusu.

Poznań, 28 sierpnia.

Podczas powrotu cesarza i rodziny cesarskiej z ratusza rozbiegły się konie w powozie pewnego dygnitarza i poniosły. Powóz skręcił nagle w bok i uderzył dyszlem w drzwiczki samochodu, którym jechała żona ks. Augusta Wilhelma. Wówczas podbiegł następca tronu i zdołał księżnę, przerażoną do najwyższego stopnia, wyprowadzić z samochodu. Drzwiczki samochodu zostały strzaskane.

Berlin, 28 sierpnia.

„Berliner Tageblatt" donosi z Poznania: Stwierdzono tu, że wielką szybę w Polskim Bazarze w Poznaniu zbił przypadkowo oficyalista winiarni, tam się znajdującej, a **nie Polak** i to w chęci odwetu, jak poprzednio mylnie komunikowano.

Konferencye Niemców czeskich.

(Telefonem).

Wiedeń, 28 sierpnia.

Członkowie deputacyi niemieckiej z Czech odbyli wczoraj pod przewodnictwem posła Bachmanna konferencyę, która trwała do godz. pół do 1 po południu. Na konferencyi tej ustalono „modus procedendi" w czasie konferencyi z premierem i skonkretyzowano uchwały, powzięte na zjeździe niemieckich mężów zaufania w Chomutowie.

Ustalono też taktykę postępowania. Zgodzono się, aby nie zajmować natychmiast stanowiska wobec deklaracyi hr. Stürgkha, lecz przedłożyć tę deklaracyę plenum Związku narodowo-niemieckiego, którego posiedzenie odbędzie się jutro.

Dzisiaj poszczególne frakcye Związku niemieckiego odbędą osobne narady, celem ustalenia stanowiska, jakie mają zająć na plenarnem posiedzeniu Związku niemieckiego.

Po południu o godz. 4 przedstawiciele Niemców czeskich zjawili się u premiera, z którym konferowali do godz. 8 wieczorem. — Przebieg obrad postanowiono zatrzymać w tajemnicy, a wydać tylko oficyalny komunikat.

Słychać, że hr. Stuergkh wziął w obronę namiestnika ks. Thuna przed stawianymi mu zarzutami. Uczestnicy konferencyi odnieśli wrażenie, że stanowisko ks. Thuna jest niezachwiane.

Wielką część obrad poświęcono kwestyi oktrojowania reformy wyborczej. Hr. Stuergkh ponowił zapewnienie, że rząd nie ma zamiaru narzucać reformę wyborczą; musi ona przyjść do skutku na mocy obustronnej umowy.

Wiedeń, 28 sierpnia.

Posłowie niemieccy z Czech Bachmann, Knirsch, Kritzner, Pacher, Roller, Schreiner i Wolf byli wczoraj po południu u premiera Stürgkha, by podać mu oficyalnie do wiadomości uchwały chomutowskie.

Delegacya oświadczyła, że uchwały te zgodne są z następującemi żądaniami posłów niemieckich:

1) Pełne równouprawnienie niemieckiego narodu w Czechach.

2) Regulacya płac nauczycieli ludowych.

3) Zapewnienie, że reforma wyborcza nie będzie przez rząd oktrojowana, w szególności, że nie będzie przeprowadzona przed ostatecznem załatwieniem spornych spraw narodowo-politycznych.

4) Obsadzenie stanowiska namiestnika bezstronnym urzędnikiem.

5) Należyte uwzględnienie interesów Niemców czeskich przy nowem ukształtowaniu gospodarczych stosunków monarchii do państw bałkańskich.

Delegacya zwróciła uwagę premiera, że niemieccy posłowie z Czech, w razie, jeżeli rząd tych żądań natychmiast nie uwzględni, będą zmuszeni przejść do najostrzejszej opozycyi.

Premier omawiał z posłami poszczególne żądania i skargi i przyrzekł je jak najprędzej rozpatrzeć.

Posłowie czescy u namiestnika.

Praga. Wczoraj pojawiła się deputacya Związku b. posłów czeskich u namiestnika ks. Thuna, aby mu zakomunikować uchwały komisyi Związku.

Związek domaga się natychmiastowego rozpisania wyborów do Sejmu i załatwienia reformy wyborczej. Deputacya wskazała na to, że musi się oświadczyć przeciw wszelkiemu oktrojowaniu i nieustawowemu rozwiązaniu przesilenia w Czechach.

Namiestnik oświadczył deputacyi, że powiadomi o tem rząd centralny.

Sprawy bałkańskie.

(Telegr. „Nowej Reformy".)

Demobilizacya Serbii.

Belgrad, 28 sierpnia.

Główna kwatera będzie w sobotę rozwiązana. Rezerwiści i żołnierze pierwszego i drugiego powołania zostali rozpuszczeni wczoraj. Demobilizacya prawdopodobnie zakończy się za dni 10. Po ostatecznem ustaleniu granicy serbsko-czarnogórskiej ukaże się ukaz królewski w sprawie aneksyi zdobytych obszarów.

Reorganizacya armii greckiej.

Paryż, 28 sierpnia.

„Figaro" ogłasza rozmowę swego korespondenta z Venizelosem, który między innemi zapowiedział reorganizacyę armii greckiej w ten sposób, że armia grecka na stopie pokojowej liczyć będzie 60.000 ludzi, na stopie wojennej 350.000 ludzi.

Ateny, 28 sierpnia.

Między posłem angielskim a ministrem marynarki zawarty został układ, powołujący na lat trzy angielską misyę flotową do Grecyi. — Misya ta składać się będzie z czternastu członków.

Telegramy

z dnia 28 sierpnia.

Wiedeń. Dzisiaj o godz. 11 przed południem przyjmie cesarz na posłuchaniu ministra spraw wewnętrznych Heinolda.

Praga. W Taus zmarł były poseł do Rady państwa i do Sejmu, dr Antoni Steidel.

Sebastopol. (Pet. ag.) Para carska odjechała na pokładzie „Standardu" do Jałty.

Petersburg. (Ag. pet.) Kokowcew odjechał do Niżnego Nowogrodu.

Wymiana depesz monarszych.

Berlin. Cesarz Wilhelm z okazyi śmierci hr. Lanjusa przesłał depeszę kondolencyjną do cesarza Franciszka Józefa, na którą cesarz odpowiedział podziękowaniem za ten objaw współczucia.

Minister Biliński na posłuchaniu u cesarza.

Ischl. Audyencya wspólnego ministra skarbu Bilińskiego trwała od godz. 11 do kwadrans na 1. Minister zdał sprawę wyczerpująco o bieżących kwestyach administracyjnych swego działu.

O reskrypty tryesteńskie.

Wiedeń. Ambasador włoski ks. Avarna złożył wczoraj po południu wizytę hr. Berchtoldowi i podziękował mu imieniem rządu włoskiego za załatwienie sprawy reskryptów tryesteńskich.

Tryest. W kołach liberalnych włoskich uważaju stanowisko namiestnika ks. Hohenlohego za zachwiane z powodu ostatniej afery.

Wizyta arcyksiążąt w Żywcu.

Ischl. Arcyksiążę Franciszek Salwator z synami arcyksiążętami Franciszkiem, Karolem i Hubertem odjechał do Żywca w odwiedziny do arcyksięcia Karola Stefana.

Zaniechana podróż.

Wiedeń. „N. Fr. Presse" w telegramie z Ischlu zapewnia, że pogłoski o podróży następcy tronu i ministra Bilińskiego do Bośni są nieprawdziwe.

Ustąpienie angielskiego ambasadora w Wiedniu.

Londyn. (B. Reutera) Urzędowe uwiadomienie w sprawie dymisyi ambasadora wiedeńskiego Cartwrighta powiada, że ambasador ustępuje z powodów prywatnych.

Kongres w Lublanie.

Lublana. — Kongres katolików słowiańskich zamknięto wczoraj.

Postępy cholery.

Zagrzeb. (Węg. biuro kor.) W miejscowości Bośniaci okręgu Żupania stwierdzono 15 wypadków cholery.

Misya turecka w Liwadyi.

Konstantynopol. Misyi tureckiej, która uda się do Liwadyi, aby powitać tam cara imieniem sułtana, przypisują w tutejszych kołach politycznych wielkie znaczenie.

Kokowcew hrabią.

Petersburg. Słychać, że Kokowcew za swoją skuteczną politykę ostatnich czasów podniesiony będzie w dzień Nowego Roku z okazyi 10-letniego urzędowania, jako minister, do stanu hrabiowskiego.

Podróże greckiej pary królewskiej.

Berlin. Para królewska grecka zapowiedziała się na początek września u księcia i księżnej Fryderyków Karolów Heskich w odwiedziny na zamek Friedrichshof. Król Konstantyn na zaproszenie cesarza Wilhelma weźmie udział w manewrach cesarskich.

O kolej bagdadzką.

Berlin. W tutejszych kołach politycznych uważają wiadomość o układzie francusko niemieckim w sprawie kolei bagdadzkiej za przedwczesną. W rzeczywistości chodzi o układ między grupami bankowemi, który musi być akceptowany przez oba rządy.

Pretendent do tronu brazylijskiego.

Rio de Janeiro. Dzienniki ogłaszają manifest pretendenta do tronu brazylijskiego ks. Ludwika Braganzy, który krytykuje obecny rząd i stawia swoją osobę do rozporządzenia ojczyźnie, zapewniając, że gotów do wszelkich ofiar.

Ks. Ludwik Braganza jest wnukiem cesarza brazylijskiego, Don Pedra. liczy lat 36 i jest żonaty z ks. Maryą Pią Bourbon. Jest rezerwowym porucznikiem pułku huzarów austryackich Nr 5.

Stany Zjednoczone a Meksyk.

Waszyngton. Prezydent Wilson odczytał wczoraj na kongresie specyalne orędzie, w którem podniósł bezinteresowność Ameryki względem Meksyku, dalej, że naprożno wyczekując poprawy stosunków, Ameryka uważała za swój obowiązek zaproponować swoje usługi, nietylko z przyjaźni, lecz także dlatego, że wszystkie państwa światowe tego się po niej spodziewały. Obecne stosunki w Meksyku nie dadzą się pogodzić z wypełnieniem międzynarodowych zobowiązań Meksyku. Potem prezydent zakomunikował odmowną notę Huerty i jego żądanie, by Ameryka uznała meksykańskiego ambasadora w Waszyngtonie i jego własny rząd.

Śladami Redla.

Praga. Wczoraj rano zdarzył się tu wypadek, który zelektryzował całe miasto. Przy jednej z pryncypalnych ulic mieszkający oficer 8 pp., Skubic, odebrał sobie życie w okolicznościach identycznych, jakie notowano przy aferze Redla. Rano przed mieszkaniem jego zjawił się wyższy oficer w towarzystwie kilku poruczników. Porucznik Skubic wyszedł właśnie z domu, dojrzawszy jednak oficerów, powrócił do siebie. Po pewnym czasie usłyszano w mieszkaniu jego strzał. Oficerzy udali się tam i znaleźli Skubica już dogorywającego. Samobójcę w groźnym stanie przewieziono do szpitala.

Na biurku Skubica znaleziono list, wskazujący, że zamachu samobójczego dokonał z tychsamych motywów, co Redl.

Katastrofa kolejowa.

Krojanka (Prusy zachodnie). Onegdaj o godz. 11 przed południem wskutek złamania się osi wykoleił się i przewrócił podczas przejścia przez stacyę wagon pociągu pospiesznego, idącego z Królewca do Berlina. Jeden z podróżnych zabity, dwóch ciężko ranionych, dziesięciu zaś lekko.

Zawalenie się baraku wojskowego.

Barnaul (gubernia tomska). Barak, zbudowany dla pomieszczenia powołanych na ćwiczenia wojskowe rezerwistów, zawalił się. Jeden robotnik zginął, dwóch śmiertelnie, 14 lekko rannych.

Cholera w Konstantynopolu.

Konstantynopol. Wydarzyły się dwa wypadki cholery.

Niemiecka kontrabanda.

Londyn. „Daily Mail" donosi z Tangeru: Hiszpańska kanonierka „Layo" skonfiskowała na wybrzeżach marokańskich niemiecki parowiec z kontrabandą wojenną.

Zatonięcie parowca.

Londyn. W pobliżu Cap Cornwall zatonął parowiec hiszpański „Galaico". Załogę uratowano.

Opodatkowanie kawalerów.

Powolny zanik ludności we Francyi spowodował rząd do użycia nadzwyczajnych środków, mających „zachęcać" do zawierania małżeństw. — Jednym z nich jest opodatkowanie bezżennych, objęte nowym projektem podatku osobisto-dochodowego, któremu mają uledz kawalerowie, powyżej lat trzydziestu.

Projekt spotkał się z żywymi protestami przedewszystkiem ze strony t. zw. „starych kawalerów". Wypowiedziano mu bezwzględną walkę. Jeden z artykułów **przeciw**, nie pozbawiony momentów humorystycznych, zamieścił paryski „Temps".

Polemika rozpoczyna się od stwierdzenia, że nowy projekt podatku nie wpłynie na wzrost liczby małżeństw, gdyż nie może stanowić zachęty do zawierania ich fakt, że „jeśli się dany osobnik ożeni, to nie będzie płacił nadzwyczajnego podatku". Nie można bowiem zapominać o odwrotnej stronie tej samej kwestyi, a mianowicie, że „gdy się ożeni, ...Reszta zbyt znana żonatym..."

W dalszym ciągu autor artykułu omawia trudności, jakie powstaną przy wprowadzeniu podatku w życie: „Fakt bowiem, że mężczyzna mieszka **sam**, nie jest dostatecznym dowodem, że nie jest żonatym i że niema dzieci". Również stosowanie zasady, że ma być uwolnionym od podatku, jeśli „nie mieszka sam", może wprowadzić administracyę podatków w błąd, gdyż czasy się zmieniły i nie tylko rodzaj i wysokość podatków uległy przeobrażeniu. „Fakt, że mężczyzna mieszka z kobietą, nie stanowi pewnika, że jest żonatym. Co do kobiety — tasama historya".

Tym sposobem nowy podatek będzie musiał rozwiązywać u samego progu najdrażliwsze problemy i najdelikatniejsze sprawy „ogniska domowego". Przemiła inkwizycya podatkowa!

Może będzie sposób uniknięcia nieporozumień — poddał ktoś — gdyby delikwenci, liczący ponad 30 lat, przedkładali kopię aktu ślubnego. Jeśli przedstawią, nie będą płacili podatku. Jeśli nie — żadnej litości: Podatek! Rozwiązanie prawie zachwycające.

Idąc dalej tym samym torem, możnaby poddać dalsze, jeszcze śmielsze pomysły: naprzykład — nakazać bezżennym, aby nosili specyalne kostyumy, żonaci zaś jakiś znak szczególny! Dlaczego rząd ma się wstrzymywać w swych wymaganiach? Podatek osobisty wszystko może objąć!

Administracya podatków uznała jednak tego rodzaju pretensye za niesłuszne, wychodząc z założenia, że nie można opodatkowywać wszystkich tych, którzy nie mogą się wykazać kopią aktu ślubnego. Byłby to system dokuczliwy, ciągnący za sobą w nieskończoność reklamacye... usprawiedliwione. Wprowadza natomiast system, jaki dotąd w ustawodawstwie nie miał zastosowania:

Celnik dotąd nie wtargnął ani w życie wewnętrzne rodziny, ani w tajemnice domowe. Odtąd jednak urzędnik podatkowy będzie miał prawo badać wszystkie tajemnice i otwierać wytrychem wszystkie zamki.

Przepis administracyi podatków wskazuje bowiem, że w razie trudności stwierdzenia, czy ktoś jest kawalerem istotnym, czy tylko pozornym, należy „zwrócić się do zdań sąsiadów lub stróżów, o ile tacy są".

W tych warunkach nie można nakładać podatku, zwłaszcza w większych miastach, a szczególnie w Paryżu. Trudno bowiem przemilczeć, że stosunek liczebny kawalerów, mających rodzinę, obejmuje 10 prc. rodzin, uznanych prawnie.

Kwestyę zaś rozstrzygania, czy ktoś jest kawalerem, czy nie, którą prawodawca zlekceważył, autor artykułu radzi zostawić stróżom... Oni sposób obmyślą...

Napad bandytów na pociąg pospieszny.

W sprawie napadu na pociąg pospieszny pod Śmiechowem zamieszczają pisma lwowskie następujące uwagi:

Sprawa napadu na pociąg dotąd jest nierozwikłana, przeciwnie, w miarę postępowania śledztwa i przesłuchiwania świadków zeznania stoją w coraz większej sprzeczności. Policya zdołała zaledwie zebrać materyał, jednakże z materyału tego nie wyciągnęła dotychczas realnych wniosków. Pewnem jest jednakże, że zamęt w czasie napadu i przestrach był wielki, skutkiem czego poszczególne fakty mogły w oczach świadków, przeżywających scenę całą na własnych nerwach, wystąpić w większych rozmiarach i zabarwić się fantazyą.

Jednakże fantazya ma także swe granice i wobec kilku zgodnych zeznań ma się pewność, że napadu dokonała grupka złożona z kilku ludzi w zamiarze okradzenia wozu pocztowego. Plan ułożono z góry, choć nie umiano go wykonać z tą precyzyą, jaką odznaczają się napady bandyckie w państwie rosyjskiem.

Bardzo podejrzanemi wydały się zeznania palacza Jarosławskiego Mieczysława, którego na polecenie prokuratoryi przytrzymano do dnia dzisiejszego. Przedewszystkiem z jego zeznaniem nie zgadza się ten fakt, że nie miał na rękach żadnych znaków od sznura, co zbadał żandarm Konwalika.

Władze rozpoczęły śledztwo. Zaalarmowano żandarmeryę w miejscowościach pobliskich, wysłano agentów na miejsce napadu. Na ślad żaden w lesie, gdzie pociąg się zatrzymał, nie natrafiono, również żandarmerya wsi okolicznych nie doniosła o niczem, coby podejrzanem było. Stąd policya lwowska wyprowadza wniosek, że napadu dokonali bandyci jadący pociągiem pospiesznym i że nie było ich więcej niż trzech. Mniemanie to stoi w dużej sprzeczności z zeznaniami świadków, w których mimo cały ich przestrach nie można wmawiać utraty najprostszej oryentacyi. Pozatem ustaliła policya, że w napadzie musiał być pomocnym ktoś z personalu służby kolejowej. Podejrzenie to łączy się z przetrzymaniem palacza Jarosławskiego na polecenie prokuratoryi.

* *
*

Wczoraj rano wyjechała na miejsce napadu bandyckiego pod Sichowem komisya, złożona z delegatów kolei, sądownictwa, prokuratoryi i dyrekcyi policyi. Wraz z komisyą wyjechali maszynista Tokarski i palacz Jarosławski, klasyczni świadkowie tego napadu.

Na ślad sprawców dotychczas nie natrafiono, mimo skrzętnego poszukiwania żandarmeryi i policyi. Prócz ustalenia faktu, na podstawie zeznań licznych świadków, że liczba bandytów nie przekraczała 3—4 i że bandyci ci **jechali tym samym pociągiem** i podejrzeń, że bandytom pomocnym był ktoś ze służby kolejowej, na więcej śladów nie natrafiono.

Ze względu na to, że zachowanie się palacza Jarosławskiego jest bardzo podejrzane, a opowiadanie jego zakrawa na fantazyę, policya otoczyła go baczną opieką; pogłoska jednak, jakoby był już aresztowany, nie jest prawdziwa.

Komisya uda się dalej, na miejsce 15 klm., gdzie odbędzie się badanie terenu.

Teatr miejski.

„Leci liście z drzewa". J. Wiśniowskiego.
„Kordyan". J. Słowackiego.

W cyklu następujących bezpośrednio po sobie sztuk nastrojowo patryotycznych, które tradycyjnie dawane są w przejściowym okresie gwoli ukrzepienia ducha i serca powracających z wód rodaków z za kordonu, tylko mała część nowo pozyskanego na sezon bieżący personalu znajduje sposobność przedstawienia się publiczności.

Do tej małej części należy jednak przed innymi panna Róża Łuszczkiewiczówna, która na pięć dotychczasowych przedstawień w trzech wystąpiła z nowemi rolami. Z tych, które dotąd tak pięknie wprowadzały p. Łuszczkiewiczównę do repertoaru, bodaj czy nie najodpowiedniejszą dla talentu młodej artystki była rola Heleny w sztuce p. Wiśniowskiego, odegranej we wtorek. Linia psychologicznego pogłębienia w tej roli uwydatniła się w grze p Łuszczkiewiczówny najsilniej, a szczerość i prostota w ujęciu dały kreacyi kształt plastyczny odpowiadająny intencyom epoki i założeniu autora.

Po tych trzech tak szybko po sobie odtwarzanych rolach, dziś już bez zastrzeżeń powiedzieć można, że w p. Łuszczkiewiczównie scena krakowska pozyskała siłę bardzo cenną i bardzo obiecującą w przyszłości, która może się stać jedną z najpotrzebniejszych i najlepiej zapowiadających się sił kobiecego personalu.

Obok roli Heleny akcyę sztuki podtrzymywali bardzo skutecznie i z dużym sukcesem aktorskim p. Adwentowicz swą świetnie opracowaną rolą powstańca Tadeusza, p. Jednowski jako Tomasz Krzesz oraz p. Regierówna w roli Zosi. Sposób ujęcia roli przez młodą adeptkę sceny dał świadectwo rutynie i inteligencyi w sposobie uzewnętrznienia skomplikowanego typu dziewczyny.

Wznowienie „Kordyana" z p. Stanisławskim w roli tytułowej, było znowu pokłonem w kierunku wielkiego repertoaru — nowo zaciężne siły bowiem nie znalazły w utworze tym pola do okazania swych zasobów aktorskich. Obok p. Stanisławskiego, który z dużym polotem traktuje Kordyana, podkreślając jego refleksyjność i silną wolę — wysunął się wczoraj w pierwsze szeregi p. Miarczyński rolą W. Ks. Konstantego, traktowaną z brawurą groteskową oraz dużą siłą ekspresyi i dosadnej charakterystyki. Całość szła gładko i w dobrem tempie bez uciążliwych przerw między obrazami. *W. Pr.*

Kronika.

Kraków, czwartek 28 sierpnia.

Kalendarzyk kościelny: Augusta bwdk. i Aleksandra.

Kalendarzyk astronomiczny: Wschód słońca o godz. 4 min. 50; zachód o godz. 6 m. 32, długość dnia godzin 13 min. 42.

Prognoza stacyi meteorologicznej w Wiedniu: Naprzemian pochmurno, niepewnie, trochę cieplej, niepewna pogoda.

Teatr miejski imienia Słowackiego: „Wyzwolenie".

Muzeum etnograficzne otwarte od godz. 11 do 1 w południe przy ul. Studenckiej pod l. 7.

Teatr miejski we Lwowie: „Luba niewinność".

Mianowanie w Akademii sztuk pięknych. „Wiener Ztg" ogłasza: Cesarz zamianował nadzwyczajnego profesora krakowskiej Akademii sztuk pięknych Wojciecha Weissa zwyczajnym profesorem.

Wpisy do seminaryum nauczycielskiego męskiego w Krakowie odbędą się w dniach 29 i 30 sierpnia r. b., zaś egzamina poprawcze 1 i 2 września.

Stowarzyszenie katolickie „Praca" w Krakowie urządza w niedzielę 31 b. m. w domu robotniczym przy ul. św. Tomasza l. 37 amatorskie przedstawienie. Dane będą „Grube ryby", komedya w 3-ch aktach Michała Bałuckiego. Początek o godz. 6½ wieczorem. Ceny miejsc na przedstawienie: I. miejsce 1 K, II. miejsce 70 h, III. miejsce 50 h, parter stojący 30 h, galerya 20 h. Po przedstawieniu zabawa taneczna.

Ogień. Przy ul. św. Jana pod l. 16 zajęły się wczoraj około godz. 9·30 wieczór belki od komina. Wezwana straż pożarna ogień ugasiła.

O Zakopanem. „Budapester Tagblatt" w numerze z dnia 24 b. m. zamieścił entuzyastyczny felieton, poświęcony Zakopanemu, p. t. „Tatrabrief". Autor felietonu skreślił w nim w barwnych słowach urok Tatr; dla samego zaś Zakopanego nie ma wprost słów zachwytu. W zakończeniu radzi turystom węgierskim, aby częściej zwracali uwagę na tę „perłę polskich Tatr".

Wśród głosów zagranicznych o Zakopanem, częstokroć wręcz nieprzyjaznych i rozsiewających kłamliwe o niem wieści, artykuł „Budapester Tagblattu" stanowi miły wyjątek.

Śląskie „Dożynki". W dniu 7 września b. r. odbędą się staraniem Tow. parkowego, stanowiącego odgałęź Macierzy szkolnej, w parku im. Ad. Sikory w Cieszynie śląskie „Dożynki", połączone z wielką zabawą ludową. Na program złożą się produkcye orkiestry wojskowej, chóru mieszanego, przedstawienie „Dożynek" z okolicznościową przemową, loterya fantowa, zabawa ludowa, konkurs piękności; nadto urządza komitet szereg attrakcyj. Dochód przeznaczony na umorzenie długów, ciążących jeszcze na parku, oraz na jego urządzenie. Komitet parku zwraca się o poparcie swych dążeń przez ofiarowanie fantów lub datków na loteryę fantową.

Zatrzymanie emigrantów. Z Wiednia telefonują: W ostatnich 12 dniach przytrzymała policya

wiedziała blisko 100 osób, które chciały wyemigrować bezprawnie. Z pośród nich 44 oddano pod sąd, innych wypuszczono na wolność lub odesłano do miejsc zamieszkania. Wydalono nadto 13 agentów emigracyjnych.

Przed pogrzebem ś. p. Aleksandra Jabłonowskiego. Pisma warszawskie donoszą: Warszawskie Towarzystwo naukowe otrzymało od p. Władysława Jabłonowskiego wiadomość, że zwłoki nestora historyków ś. p. Aleksandra Jabłonowskiego, przywiezione będą dzisiaj w południe na dworzec brzeski, skąd odbędzie się eksportacya do kościoła św. Aleksandra. W sobotę o godzinie 11 rano w świątyni tej odprawione będzie żałobne nabożeństwo i tegoż dnia o godzinie 3 po południu odbędzie się pogrzeb. Zwłoki spoczną na cmentarzu powązkowskim w grobach rodzinnych.

Telegramy kondolencyjne dotychczas nadesłali: Warszawskie Towarzystwo lekarskie, protektor warszawskiego Towarzystwa naukowego — Józef hr. Potocki, Koło historyków w Krakowie, Koło prawników w Krakowie, polskie Towarzystwo krajoznawcze, Muzeum przemysłu i rolnictwa, warszawskie Towarzystwo filozoficzne, Towarzystwo im. Kopernika we Lwowie, prof. Kutrzeba z Krakowa, prof. Stanisław Domański z Krakowa, prof. Stanisław Heinrich z Krakowa, drukarnia Łazarskiego, redakcya „Dziennika Kijowskiego", Klub polski „Ognisko" w Kijowie, prof. Oswald Balcer, Michał Pietkiewicz, dr Stanisław Trzebiński z Kijowa, uniwersytet lwowski, uniwersytet Jagielloński i in.

Podczas ceremonji pogrzebowych krakowską Akademię umiejętności reprezentować i w jej imieniu przemawiać będzie prof. Tadeusz Korzon. Ponadto mowy wygłoszą: w imieniu warszawskiego Towarzystwa naukowego prof. J. Kochanowski, Towarzystwa miłośników historyi — p. Aleksander Kraushar.

O zamordowaniu ks. Lubeckiego. Pisma warszawskie donoszą:

Rezultat ekspertyzy podpisów ks. Władysława Druckiego-Lubeckiego na siedmiu wekslach, znalezionych u ordynata Bispinga (8-my zdyskontowany w banku nie był kwestyonowany i został już wykupiony przez sukcesorów księcia), wpłynąć miał na decyzyę władzy śledczej co do zmiany formuły oskarżenia: z zabójstwa w rozdrażnieniu na zabójstwo w chęci zysku, uplanowane z góry.

To też zdecydowanie kwestyi, czy wydane przez ks. Lubeckiego ordynatowi Bispingowi weksle są autentyczne, czy też fałszywe, może mieć dla sprawy znaczenie pierwszorzędnej wagi.

W sprawie tej charakterystyczne zeznanie złożył niedawno hr. Alfred Morstin z kieleckiego, przytoczone przez jedno z pism warszawskich:

— Na początku lutego b. r. jechałem razem z ks. Władysławem Druckim-Lubeckim z klubu myśliwskiego do teatru Rozmaitości. — Podczas tego krótkiego przejazdu zakomunikował mi książę wiadomość, że kupił niedawno Złoczew i dodał: „Ale co jest najoryginalniejsze, to, że kupiłem majątek nie oglądając go wcale".

— Odpowiedziałem na to księciu żartobliwie — zeznaje hr. Morstin, że bynajmniej nie dziwię się temu, taki bowiem magnat jak książę, łatwo zawierać może wszelakie transakcye, cała bowiem trudność bowiem polega li tylko na podpisaniu czeku do jednego z banków.

Na to odparł mi książę: „Myli się pan najzupełniej, sądząc, że mam duże depozyty w bankach; najlepszym dowodem tego, że ich nie mam, niech będzie fakt, że na kupno Złoczewa musiałem zaciągnąć dużą pożyczkę u Bispinga i wydać mu weksle".

Wykrycie wielkiej agentury emigracyjnej. Z Wielkiego Waradynu donoszą: Policya państwowa odkryła tu wielką agenturę emigracyjną, która ułatwiała emigracyę do Ameryki. Głową tej agentury był syn b. burmistrza miasta, Ludwik Settner. Aresztowano go wraz z kilku urzędnikami agentury, wśród których znajdował się także powiew sędzia. Agentura wysłała ostatnio do Ameryki kilkaset robotników rolnych z komitatu Biharskiego.

Mianowania i przeniesienia. „Gazeta Lwowska" ogłasza: Rada szkolna krajowa nadała posady nauczycielskie rzeczywistem nauczycielowi gimnazyum w Brzeżanach Zygmuntowi Damasiewiczowi w gimnazyum w Wadowicach, zastępcy nauczyciela w II gimnazyum w Rzeszowie Janowi Gurdzie w gimnazyum w Brzeżanach, ks. drowi Julianowi Gołąbowi w II szkole realnej w Krakowie, ks. Jakóbowi Szypule w gimnazyum w Brzozowie.

Rada szkolna krajowa mianowała zastępcami nauczycieli w szkołach średnich: Ks. Stanisława Kobylewskiego i Juliusza Zborowskiego w gimnazyum w Nowym Targu, Władysława Schantrocha w II gimnazyum w Tarnowie, Gustawa Połuszyńskiego i Juliana Serafinowicza w gimnazyum w Jarosławiu.

Przeniosła zastępców nauczycieli Adolfa Bolka z I. gimn. w Rzeszowie do N. Targu, ks. Józefa Jałowego z gimnazyum w Jaśle do I. gimn. w Rzeszowie, Eugeniusza Kosińskiego z I. gimn. w Rzeszowie do gimn. w Drohobyczu, Stanisława Szołajskiego z I. gimn. w Rzeszowie do gimn. w Jarosławiu, Aleksandra Nowosielskiego z gimnazyum w Jarosławiu do gimn. w Gródku, H. Habińskiego z II. gimn. w Rzeszowie do Sanoka, Ferdynanda Zarzyckiego z Nowego Targu do II. gimnazyum w Tarnowie.

IWAN WAZOW.

Płonące snopy.

(Nowela bułgarska.)

Było to w czasie żniw.

Na przyblakłych polach leżały snopy zboża, które wnet miały być zwiezione do stodół i tam wymłócone.

Leżały w długich szeregach, jak ofiary niezliczone, pokrywające pole walki po krwawej bitwie. To pole walki było jednak pogodne i błogosławione. Zwycięstwo odniesiono tu nie ogniem i mieczem, ale zbożną pracą, pracowitą ręką wieśniaka.

Był to obraz śmiejący, wesoły.

Dr Mauriat jednak, znany nemrod z Sofii, nie zwracał żadnej uwagi na piękno obrazu pól. Kroczył poprzez krzewy i ścierniska, cały zajęty myślą o polowaniu. Wytężał wzrok i ucho, wypatrując zająca lub kuropatwy, którą mógłby ubić celnym strzałem.

Nagle ujrzał doktor na sąsiednim zagonie zająca: strzelił — lecz chybił; zając umknął cało z przed oczu myśliwego i jego psa. Pies, poszczekując żałośnie, biegał tu i tam, aż wkońcu zgubił ślad. Strzelec przywołał go i usiadł w cieniu ustawionych w mendle snopów, aby wypocząć.

Zapalił zapałkę, od niej papierosa i począł palić.

Zaledwie jednak pociągnął dymu parę razy, zauważył, że obok niego wydobywa się skądś dym. Nieopatrznie rzucona zapałka zapaliła snop zboża.

Zerwał się i począł płonącą słomę zadeptywać. Ale płomienie posuwały się z błyskawiczną szybkością ku innym snopom. Począł tłuc je kolbą strzelby, ale w ten sposób ogień się jeszcze wzmagał. W niewiele chwil cały mendel był w płomieniach, a ogień przerzucił się na sąsiednie mendle. [illegible] gęstym dymem.

Myśliwiec w dalszym ciągu począł tłumić ogień, lecz nadaremnie; płomienie niemiłosiernie pochłaniały plon pracowitego wieśniaka.

Przerażony tem, co się stało, nie wiedział, co ma uczynić. Wielkimi krokami począł uciekać.

Ale już od strony wsi spieszyło kilku chłopów, wołając na niego, by czekał. Nieśli w rękach olbrzymie kije, a twarze ich miały wyraz srogości.

Doktor ujrzał się teraz w przykrej sytuacyi — nie uda mu się przecież uciec przed gniewiem chłopów. Wiedział, że go chłopi obiją i uważał za rzecz najstosowniejszą spokojnie na ich zbliżenie zaczekać.

— Czy to wy wznieciliście ten ogień? — zapytał stary chłop z czarną brodą, dyszący wściekłością.

— Dlaczego zapalił żyto? — dodał drugi, mały, kulawy, o siwej brodzie, z pałającemi dziko oczyma.

Wywijając potężnym kijem, groził nim lekarzowi, lecz nie miał odwagi uderzyć.

— Nic nie rozumiem! — zawołał doktor, bełkocąc kilka banalnych bułgarskich słów, pomięszanych z frazesami francuskimi, starając się w ten sposób objaśnić, że wzniecił pożar niechcący. Gestykulował przytem żywo.

Mały, siwy chłop odebrał mu flintę, czem oburzony doktor rzucił się na niego, chcąc mu broń odebrać. Przytem nie przestał udawać cudzoziemca.

— To nie Bułgar!

— Niech sobie będzie, kim chce! — zawołał stary chłop, potrząsając w złości doktorem.

Przybiegło jeszcze kilku chłopów ze wsi.

Jeden z nich, chłop szczupły, z gołą głową, spocony, zawołał z rozpaczą i wściekłością:

— Czy to ten podpalił mi zboże?

— Tak, to ten!

— No, to my go nauczymy ludzkie mienie podpalać!

Chłopi byli podpici, czuć ich było winem.

— Nie rozumiem! Obcy! — zawołał przerażony doktor, uderzając się w piersi.

Ale chłopi nie rozumieli go, albo nie chcieli zrozumieć. Spoglądali nań nienawistnie, odgrażając się coraz bardziej.

Widząc się naprzeciw tych ludzi o złych, wściekłych wyrazach twarzy, zdawało się doktorowi, że znajduje się wśród ludożerców na jakiejś nieznanej wyspie na oceanie. Ze zdumieniem zauważył u jednego z chłopów podobieństwo do Fryderyka Wielkiego, którego też fotografię wśród innych sławnych ludzi miał w domu.

Miał on te same, kanciaste rysy, taki sam nos i przeszywający sępi wzrok. Drugi znów, ten, który mu broń odebrał, był odźwierciedleniem Wiktora Hugo — szczególny, zdziczały, zbójowaty Hugo. Trzeci z pośród tego tłumu, chłop z czarną twarzą i grubemi wargami z owiązaną chustką głową, przypominał Maeterlincka...

Hałas, jaki robili chłopi, nie pozwalał jednak doktorowi podziwiać owych sobowtórów sławnych ludzi. Mógł też dać wyjaśnienie sprawy łamaną bułgarszczyzną i gestami, tłomacząc kilkakrotnie, że wzniecił pożar nie rozmyślnie lecz przypadkiem.

Aby im to wytłomaczyć jaśniej, wyjął zapałkę i rzucił na ziemię.

— O, przyznaje się sam! Zapałką podpalił pole! — zawołał Fryderyk Wielki.

— O, ten łotr! — wołał właściciel zboża, — Dlaczego podpalił! Może się chciał zagrzać, ten łajdak.

— Ręce mu musimy obciąć! — wykrzyknął Wiktor Hugo.

A tymczasem przychodziło na pole coraz więcej chłopów.

— [illegible] — odezwał się jeden z tłumu — Niedawno sprzedałem mu mleko w Sofii.

— Co on to zgubił na naszem polu, hę?

— Brodę mu opalić! — zaproponował Fryderyk.

— Marsz, do wsi z nim!

— Związać go!

Aby pokazać, że gotów jest zapłacić im szkodę, zrobił doktor ruch liczenia pieniędzy. Chciał by im był powiedzieć, że zapłaci im w dwójnasób wyrządzoną szkodę, ale że dotąd udawał cudzoziemca, nie rozumiejącego ich mowy, czynił tylko odpowiednie gesty, których sami chłopi jednak nie rozumieli.

— Nie rozumiem, obcy! — zawołał energicznie po raz trzeci.

— To cudzoziemiec!

— Ale czy dlatego ma prawo naszą własność podpalać? — odezwał się Fryderyk Wielki.

— Och, moje snopy kochane! Tak, jakby mi je kto ukradł! — biadał właściciel.

Wiktor Hugo zabierał się do związania doktora. Ale doktor opierał się temu gwałtownie, uderzając przeciwnika silnie w bok. Mimo to udało się chłopu związać go, podczas gdy inni poczęli go bić pięściami. Nawet dwa razy dostał kijemi

— Trzymajcie go tylko mocno!

Ujęto go silnie za ramiona i związano mu ręce za plecami.

— A teraz do wsi z nim! — zakomenderował Fryderyk Wielki.

— O, poczekajmy, idzie polowy!

Polowy przybiegł bez tchu. Zauważył ogień i zbiegowisko i przybiegł zobaczyć, co się dzieje.

— Na pomoc! — wołał doń doktor już z daleka. Gdzież to się dostałem, tu za bramami stolicy bułgarskiej, w tym dzikim Dahomeju?

Na rozkaz polowego rozwiązano doktora, który, wyczerpany zupełnie, upadł na ziemię.

— Spalił mi żyto!

— Zupełnie niechcący, mój kochany.

Doktor opowiedział polowemu całe zajście, tym razem po bułgarsku.

— Niech mu pan powie — rzekł, wskazując na właściciela — że mu za zboże zapłacę. Ileż ono warte? Zapłacę podwójnie.

— Ja nie chcę od niego pieniędzy — skarżył się niepocieszony chłop. — Chcę mieć moje zboże! Czyż po to udało się żniwo, po to uchroniło się od gradu i suszy, ażeby ten pan je podpalił, kiedy cieszyłem się plonem mojej pracy?

Ze łzami w oczach spoglądał chłop na stojące, dymiące snopy.

Udało się nareszcie polowemu namówić go do przyjęcia sowitego wynagrodzenia. Pieniądze schował do kieszeni, ale rozpaczał dalej.

— Czy oszalał? Przecież zapłaciłem mu dwa razy tyle, co warte, dlaczegóż jeszcze narzeka? — zapytał doktor polowego, oddalając się z nim.

— Niech mu pan tego nie bierze za złe, panie doktorze — odparł polowy z uśmiechem. — Chłopi mają już taki zwyczaj. Cieszą się owocami swej pracy i są szczęśliwi, kiedy mogą już zwieść żyto do stodoły. Rozpościerają je na boisku i nawet dzieci cieszą się ogromnie, kiedy się je młóci. Potem wiozą ziarno do miasta, aby je sprzedać na jarmarku i wstępują według zwyczaju do szynku, gdzie rozprawiają o roli, żniwach i cenach zboża.

— A ten chłop, kiedy przyszedł w pole, zastał zamiast swych pięknych snopów trochę tlejącej słomy i popiół — dokończył inteligentny polowy, który sam był dawniej wieśniakiem i znał psychologię bułgarskiego chłopa.

Odpowiedzialny redaktor: **Konstanty Srokowski.**
Wydawca: [illegible]

Ruch przejezdnych.

Kraków, 27 sierpnia.

HOTEL SASKI, ulica Sławkowska l. 3: Hr. Tadeusz Trębiński z Zassowa, Władysław Szelas z Warszawy, Tadeuszowa Potocka z Uhrynia, Józef Stieglitz z Wiednia, A. Bamam z Brukseli, Ludwik Kierzyński i Albert Mięczyński z Królestwa Pol., Adolf Leinkram z Wiednia, Józef Batkowski z Kalisza, Marya Duninowa z Kopcyłówki, dr Maks Allerhand z Jaworowa.

NOWY HOTEL NARODOWY, własność dra Adamskiego ul. Poselska, 22. (Gruntownie odrestaurowany. Parkiety, światło elektryczne, restauracya, łazienki i stajnia w miejscu. Pokoje o 1 łóżku od 1.80 do 3.50 K, z dwoma od 3.50 do 7 koron): Franciszek Pytel profesor gimnazyalny z Drohobycza, Weronika Sierocka z córką z Koźmina (W. Ks. Poznańskie), Henryk Maciejewski prof. z Czernichowa, Mieczysław Pilchowski z rodziną z Kielc, Wojciech Wesberger z Radwanowic, Edward Piecha ze Sosnowca, Wojciech Wiącek z Horodkowa, Hermina Netronfal i Emil Wendling ze Lwowa, Marya Płonczyńska z Koźmina (W. Ks. Poznańskie), Dymitr Petrowicz z Moskwy, Eustachy Jakowicki z Wielunia, Michalina Kawecka z Buska, Marya Walentynowa z dziećmi i Paula Hulakowa ze Lwowa, Karol Jabłoński z rodziną ze Smordzowic, dr Zygmunt Mieszkowski z rodziną z Nowego Targu.

HOTEL BELVEDERE, ulica Basztowa, l. 27, w pobliżu dworca kolej. (Pokoje od 2 koron, Łazienki, restauracya i kawiarnia na miejscu): Dr Stanisław Deryng z żoną ze Lwowa, inżynier Herman Raaf z Wagstadt, Adolf Margulies z Jasła, Ignacy Pluciński z Warszawy, Janina Witkowska z siostrą z Olkusza, Rudolf v. Schwarzenbach z Berna, Emil Sturina z Pragi, Jarosław Wycpalek z Budweis, Bronisław Benna z Olkuszy, Marya German ze Lwowa, Adolf Dentich z Liptoszek (Węgry), Wilhelm Braun z Wiednia, Maks Wendlinger z Wiednia, A. Dormann z Nowego Sącza, Władysław Bieniewski z synem z Kalisza, Marya Giercuszkowa z synem z Nowego Sącza, Rudolf Singer z Przeginii, Henryk Sadowski ze Lwowa, Eliasz Bibring ze Stanisławowa, Eliasz Hocur ze Lwowa, B. Krochmal z Borysławia, Zygmunt Cichocki z Gorlic, Walli Brich z Jarosławia, Karol Füchsel z Myślenic, Marya Walentynowa z rodziną ze Lwowa, Paulina Hulakowa ze Lwowa, Wilhelm Atlas z rodziną ze Lwowa, Matylda Maeukowa z córkami z Sosnowca, Achilles Piasecki z Kiszeniowa, Regina Fruchtgarten z Warszawy, Marek Seidl ze Lwowa, Kazimierz i Janina Suszyńscy z Petersburga, Maryan Huza z Jarosławia, inżynier Józef Schönter ze Lwowa, porucznik Karol Semicz z Tryestu, profesor Leon Sternbach z Drohobycza, Johann Klipstein z żoną z Żywca, Maks Mateschik z Zabrza, Leopold Brzeżek z żoną z Witkowic, Jan Piotrowski ze Szczurowy, Stanisław Nita ze Szczurowy.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń, 27 sierpnia. Kursa giełdy wiedeńskiej:

Losy: a) procentowe: Austryac. zakładu kredytowego obl. prc. z r. 1880 3-proc. 272·75, Austryackiego zakład kredyt. z obl. prc. z r. 1889 3-prc. 251·50, Uregul. Dunaju z 1870 r. 100 złr. 5-prc. 274·75, Węg. Banku hip. po 100 złr. 4-prc. 233·50, Pożyczka serb. prem. po 100 fr. 5-proc. 114·—, b) bezprocentowe: Budapeszteńskie (Basilica) 4 złr. 27·95, Zakł. kred. dla h. i p. po 100 złr. 474·—, Pożyczka m. Lublany 20 złr. 63·75, Czerwonego krzyża austryack. tow. 10 złr. 51·50, Czerwonego krzyża węg. Tow. 5 złr. 88·80, Losy fund. arcyksięciu Rudolfa 10 złr. 96·—, Tureckie oblig. prem. kolei po 400 fr. 233·—, Tureckie oblig. prem. kolei prc. 255·25, Losy kom. m. Wiednia z 1874 r. 469·—.

Wiedeń, 27 sierpnia. Przy zamknięciu wczorajszej giełdy popołudniowej notowano:

Akcye: Austr. Zakł. kred. 626·50, węg. Zakł. kredyt. 624·50, Anglobanku 338·50, Unionbanku 593·—, Länderbanku 513·50, Bankvereinu 514·—, Bodencredit 113·—, Galicyjsk. Banku hipotecznego 627·—, Akcye praskiego Banku kredyt. 649·—, Kolei państwowych 70·75, kolei południowej 129·25, kolei północnej 4860·—, kolei czerniowieckiej —·—, Alpiny 947·—, Rima Muranyi 712·—, Praskiego Tow. żelaznego 3285·—, Fabryki broni 980·—, Akcye tureckie tyt. —·—, Gal. Karp. Tow. naft. 349·—, Obl. węg. indemniz. 945·—, Renta majowa —·—, Austr. renta koron. 82·10, Węgier. renta koron. 82·25, 56-letnie Listy Tow. kred. ziemsk. 81·40, 4% Listy Banku hip. 81·60, 4½% Listy Banku hip. 82·25, 5% Listy Banku hip. 90·50, 4% Listy Banku kraj. 82·8?, 4½% Listy Banku kraj. 91·—, 4% Gal. Obl. propin. 97·80, 4% Gal. pożyczka kraj. z r. 1893 82·10, 4% pożyczka m. Lwowa 90·25, 4% pożyczka m. Krakowa 8?·—, Losy tureckie 235·—, Skoda —·—, Powsz. B. depoz. —·—.

Usposobienie stałe.

Berlin, 27 sierpnia. (Zamknięcie giełdy). Nowy Jork [illegible], Wiedeń krótki 84·47, Austryackie noty 84·6?, Rosyjskie banknoty [illegible], Amerykańskie noty 419·25, 3½ pruskie konsole 74·20, niemieckie [illegible], 4½ prc. polskie listy zastawne —·—, Niemiecki bank państwowy 118·75, Austryackie akcye kredytowe 197·87, Berlińskie Towarzystwo handlowe 156·25, Diskonto Kommandit 18?·69, Austryackie koleje państwowe —·—, Lombardy 27·25, Kanada Pacific 215·62, Losy tureckie 163·50, Hohenlohe 1?·—, Phönix 259·73, Gelsenkirchen 182·75, Hamburg-Amerika Packetfahrt 138·37, Hansa 2?8·60, Północny Lloyd 116·75.

Z drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. — Rządca drukarni L. K. Górski.